

Proces ws. ekstradycji Romana Polańskiego

31 października 2015

Krakowski sąd zdecydował, że państwo nie powinno wydawać Amerykanom Romana Polańskiego, gdyż jego ekstradycja jest niedopuszczalna w świetle obowiązującego prawa. Ostateczną decyzję podejmie minister sprawiedliwości.

Obrońca Polańskiego argumentuje, że skazany „przekroczył już dawno należny mu wymiar kary”, a także, że ofiara nie domaga się od niego zadośćuczynienia. Zwraca także uwagę na 55. Artykuł Konstytucji, który stanowi, że państwo polskie co do zasady nie powinno wydawać swoich obywateli, jeżeli nie popełnili przestępstwa.

Prawdopodobnie dziś poznamy orzeczenie sądu w sprawie dopuszczalności deportacji 82-letniego reżysera. Niezależnie jednak od tego, po czyjej stronie stanie sędzia, ostateczna, wiążąca decyzja należeć będzie do ministra sprawiedliwości. Według polskiego prawa czyn Polańskiego (seks z 13-letnią Samanthą Geimer w 1977 roku w willi aktora Jacka Nicholsona) uległ przedawnieniu.

Geimer już dawno przestała domagać się od Polańskiego satysfakcji, przyznając publicznie w mediach, że mu wybaczyła. Apelowała także do amerykańskich organów ścigania, aby zaprzestały już pociągania Polańskiego do odpowiedzialności po tylu latach. Według prawa obowiązującego w Kalifornii, w której doszło do zdarzenia. Seks z nieletnią traktowany jest jak gwałt. Polański uniknął kary, tuż przed ogłoszeniem wyroku przez sąd w Los Angeles uciekając do Francji i przyjmując tamtejsze obywatelstwo.

Media przytaczają znamienne wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego, w której przewodniczący PiS podkreślał, że dorobek artystyczny Polańskiego nie ma tu większego znaczenia, ponieważ prawo

powinno obowiązywać wszystkich bez wyjątku.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu